

DZWON.

Dwutygodnik Społeczno-literacki.

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca.

TREŚĆ: 19-go lutego 1473 — 19-go lutego 1923. — Walka z drożyzną ZZ. — Miejska Komisja mieszkaniowa ZZ. — Dziadek i psy, Julian Ejsmond. — Obłąd ZZ. — Wiec sprawozdawczy P. S. L. „Wyzwolenie”. — Wyzwoleniec. — Gawędy o bolszewiźmie II. DJS. — Ofiary. — Od Redakcji.

19-go lutego 1473—19-go lutego 1923.

W dniu tym upływa 450 lat od dnia urodzin w Toruniu jednego, z największych myślicieli świata całego, chluby narodu polskiego Mikołaja Kopernika. Dziś wydaje się nam sama myśl o tem, z jakimi trudnościami walczyć musiała wolna myśl geniusza, aby dać świadectwo prawdzie.

A jednak było tak...

Uczeń Wojciecha z Brudzewa z Akademji Jagiellońskiej w Krakowie nie zadowolił się zawilą teorią Ptolomeusza, która ziemię robiła centrum wszechświata i po długich mozolnych dociekaniach i obliczeniach doszedł do wniosku, że nie ziemia, a słońce jest tym punktem wokół którego w przestworzu krążą planety.

Odkrycie Kopernika poruszyło umysły wszystkich uczonych świata ówczesne o. Zamiast zawilej teorii proste wyjaśnienie zjawisk fizycznych przyrody, proste

i zrozumiałe dla każdego wytłumaczenie zmian pór roku, dnia i nocy, roku astronomicznego, biegu planet i z niemi ziemi.

Ale teoria ta stała w sprzeczności z tym, w co od wieków ludziom wierzyć kazano.

I w nagrodę za genialne odkrycie, w nagrodę za bezinteresowne oddanie się pracy naukowej, mistrz otrzymał nakaz od papieża odwołania prawdy głoszonej światu. Nauka jego była wyklęta, zwolennicy nauki jego wydani w ręce straszliwej inkwizycji.

I długich lat trzeba było, aby prawda, pokazana światu genjuszem Kopernika uznana była wszędzie i imię jego zajaśniało, jako to słońce, które on unieruchomił w przestworzu.

Polska może słuszenie się chlubić tym wielkim jej synem, i z uczuciem największej radości obchodzimy dziś to wielkie święto narodowe, bo obchodzimy go w wolnej Ojczyźnie.

Rodzinne miasto Kopernika Toruń w dniu 19-go lutego, gościć będzie w murach swych gości ze stron dalekich, którzy zjadą się, aby myśli polskiej, genjuszowi polskiemu hołd należny oddać.

Pomnijmy, że długo Niemcy spór wiedli i wiedzą z nami o narodowość Kopernika, głosząc światu, że nie Polska go wydała, ale Niemcy.

Odzyskany od Niemców Toruń, cześć będzie dnia 19-go lutego nie Niemca, ale Polaka, nie genjusz niemiecki, ale myśl twórczą polską.

Przed siłą żywotną narodu polskiego, przed twórczą myślą genjuszów jego z pokorą schylmy czoła.

Redakcja.

Walka z drożyzną.

Jeżeli wziąć do ręki sprawozdania statystyczne za lata ubiegłe po zawarciu pokoju, to zauważymy ze zdumieniem, że jak przemysł, tak i rolnictwo kroczy u nas naprzód wprost mi-

wemi krokami. Obszar zasianych ziem w roku 1922 dosięgnął już prawie cyfry przedwojennej. Produkcja węgla kamiennego dobiegła prawie normy, przemysł włókienniczy przekroczył cyfry przedwojenne. Zdawać by się mogło, że równocześnie z wzrostem produkcji, zacznie się i spadek cen tak na artykuły pierwszej potrzeby, jakoteż i na inne przedmioty. Smutna rzeczywistość kłam marzeniom naszym zadała. Czyżby kardynalna zasada ekonomji politycznej, że nadmiar produkcji wywołuje spadek cen na artykuły wyprodukowane w nadmiernej ilości, okazać się miała bezpostawną? Czy stosunki powojenne tak zmieniły cały ustrój gospodarczy, że wszystko na świecie dzieje się na wspak, że spadek cen wywoływać ma nie nadmiar, a naodwrot brak jakiegoś artykułu?

Zaista nie — Przyczyną drożyzny nie jest nadmiar, a fałszywa gospodarka, jest osławiany, usankjonowany „wolny handel”.

Zwolennicy wolnego handlu bronią go głównie tym argumentem, że inherencja państwa w stosunki handlowe, tamuje inicjatywę prywatną, co zgubnie wpływa i na przemysł i na handel.

W obecnych naszych warunkach gospodarczych, nawet przy nadmiarze produkcji w pewnych gałęziach przemysłu nie może być mowy o zupełnym „wolnym handlu”. Zapominają zwolennicy „wolnego handlu” o tem, że u wschodu mowy sąsiada ze zrujnowanym przemysłem, z zachodu sąsiada zawsze gotowego płacić za produkta rolne. Jeżeli do tych warunków dodamy stan naszej waluty, która nawet w porównaniu z marką niemiecką jest 2 razy blisko mniej warta, to nie będziemy się dziwić, że przy nadprodukcji w kraju rzeczywistej, my sami przy „wolnym handlu” będziemy uczuwać niedostatek we wszystkim i ten niedostatek, a z nim związany wzrost cen będzie stopniowo wzrastać z dnia na dzień.

Czy przy takich warunkach można mówić o korzyściach „wolnego handlu” i czy ingerencja państwa nie jest tu konieczną?

Na pytanie to można odpowiedzieć bardzo łatwo. Dla państwa nie jest obojętnem, czy wzbogacać się mają poszczególne jednostki, (fabrykanci i właściciele wielkich obszarów), czy dobrobyt będzie równocześnie wzrastał w szerokich warstwach społeczeństwa. Państwo jest wówczas silne i bogate, gdy ogół obywateli jest dostatnio uposażony. Wychodząc więc z tego założenia twierdzimy, że uporczywie broniąc „wolnego handlu” in-

teresy ogólnopństwowe poświęcamy gwoli zadowoleniu apetytów wielkich i mniej wielkich paskarzy.

Jasne jest, że klasa pracująca przy obecnych stosunkach gospodarczych czuje się najwięcej upośledzoną, najwięcej pokrzywdzoną. Niezadowolenie rośnie i rósć będzie, bo widzimy naokół, co się dzieje. Z jednej strony rośnie nędza, praca robotnika, czy inteligenta nie może wystarczyć na utrzymanie nawet nędzne nie tylko już rodziny; ale nawet samego siebie, z drugiej strony rosną magnackie fortun, zbudowane na wyzysku właśnie tych robotników i inteligentów.

Robotnik i inteligent pracując od świtu nocy czuje, że pracuje dla chwały i odbudowy tej nowej ojczyzny, to jest osłoda jego w tej ciężkiej pracy. Bez szemrania znosi ciężar podatków bezpośrednich, które rząd nakłada na jego dochód, ale pracując bez wytchnienia ma prawo domagać się, aby:

- 1) bezpośredni podatek dochodowy był ściągany również i z tych, którzy z pracy robotnika dochody czerpią;
- 2) aby ten podatek był progressywnie — proporcjonalny, to jest aby ten kto wiele zarabia, stosunkowo i dużo więcej podatku płacił;
- 3) aby na nowych i starych magnatów był nałożony wysoki podatek oddzielny od zysków wojennych i powojennych;
- 4) aby „wolny handel“ był zniesiony do czasu uregulowania stosunków gospodarczych.

Nie wierzymy dziś już ani komisarzom do walki z drożyzną, nie wierzymy przekazaniu walki z drożyzną władzom I-szej instancji (starostwom). Nie wierzymy już nawet wezwaniu prezydenta do społeczeństwa, aby pomogło rządowi w tej walce jego z tem strasznem złem. Komisarz do walki z drożyzną nie będzie mógł jak komisarz do epidemii zamknąć granice kraju i wzbronić wywozu, bo to przeczy systemowi, starostwa nie potrafią wzbronić wywozu z granic swoich przypuścmy cukru, którego odczuwał by się brak na rynku, chociaż w fabryce składy się łamią od cukru, bo wywóz cukru normuje Związek cukrowników. Społeczeństwo nawet w najlepszej intencji mogłoby radzić władzom I-szej i II-giej instancji, nawet komisarzowi, ale te rady wszystkie koncentrowałyby się do jednego tylko żądania: wzbrońnię wywozu, co przeczy zasadzie wolnego handlu. Wobec tego wołamy dopóki czas: do Sejmu, Senatu i Rządu.

Wnosimy o zniesienie Wolnego handlu na przedmioty i artykuły pierwszej potrzeby.

Periculum in mora.

ZZ.

Miejska gospodarka mieszkaniowa.

Hrubieszów jest to partykularz.

Zdawaćby się mogło, że w takim Hrubieszowie, gdzie każdy wie tegoż samego niemal dnia, co się stało na Sławęcinie, nawet gdy mieszka na Podgórzu, czy Wójtostwie, żadnych niedokładności, albo też obejść obowiązujących ustaw nie mogłoby być. Jednakowoż smutna rzeczywistość przeczy powyższemu twierdzeniu.

Niemal każdy obywatel Hrubieszowa odczuwa na sobie straszny brak mieszkań. Zjawisko to jest zupełnie zrozumiałe. Głód ten odczuwa nie tylko Hrubieszów, ale wszystkie miasta, a nawet i wsie w Polsce. Ale gdy w innych miejscach i samorządy i społeczeństwo same walcą z tą bolączką, u nas nad złem tem przechodzi się do porządku dziennego.

Czy rzeczywiście Magistrat nasz jest już tak bezbronny, czy rzeczywiście już nie możnaby było zmniejszyć ten przykry objaw i rozrzadzić te mieszkania, gdzie nieraz w jednym pokoju mieszczą się po dwie i trzy rodziny?

Uskarżają się ciągle na brak inicjatywy prywatnej budowlanej, na brak parceli, zdolnych do budowy, na brak funduszy i w Kasie miejskiej i u osób prywatnych. Wiele w tem jest prawdy, ale wiele i przesady.

Samorządy dbać winny o rozwój miast, czy Magistrat m. Hrubieszowa wyzyskał choć w części, przysługujące mu prawo?

Art. 28. dekretu Naczelnika Państwa z dnia 16-go stycznia 1919 r., który dotychczas obowiązuje, daje prawo gminom wywłaszczenia niezabudowanych parceli prywatnych przez gminę na cele budowy domów mieszkalnych. Nie potrzebujemy wskazywać, że parcele prywatne niezabudowane w Hrubieszowie są i nic się na nich nie buduje. Czy Samorząd poparł inicjatywę założenia choćby jakiegokolwiek kooperatywy mieszkaniowej?

Nie tylko, że nie poparł, ale paraliżował inicjatywę osób prywatnych...

Nakoniec przechodzimy do bolączki miasta Komisji mieszkaniowej. Opierając się na ustawie z dnia 4-go kwietnia 1922 r. Komisja obecnie pozostaje w letargu, uważa, że jej funkcje są skończone i czeka tylko tego błogosławionego dla niej dnia, gdy działalność jej sama przez się ustanie. Komisja stwierdza ciągle, że niewyzyskanych mieszkań w Hrubieszowie niema i z tego powodu zebrania Komisji są tylko czczą i prostą formalnością.

Tymczasem musimy przypomnieć i komisji i obywatelom fakt, który miał miejsce w roku 1921. Skład osobisty Komisji mieszkaniowej obecnie jest inny, niż był w r. 1921, zmiana nastąpiła wskutek tego, że na wniosek jednego z ówczesnych członków komisji D-ra Józefa Skrobiszewskiego, komisja kwaterekowo-mieszkaniowa postanowiła przeprowadzić szczegółową rewizję lokali w Hrubieszowie i określić ilość lokali niewyzyskanych. Do rewizji upoważniła 3-ch swoich członków, którzy otrzymali odpowiednie zaświadczenie podpisane przez burmistrza ówczesnego P. Krauzego.

Postanowienia swego Komisja wypełnić nie zdołała, ponieważ natychmiast Rada Miejska zlikwidowała buntowniczą komisję i powołała inną, która postanowienie poprzednie anulowała. Rewizja lokali przeprowadzona nie została i do dziś dnia widzimy lokale albo całkowicie niewyskane, albo świecące pustkownie, chociaż to przeczy w zupełności art. 5-ty ustawy z dnia 4-go kwietnia 1922 r., ale przecież wszędzie mamy powinowatych, krewnych i t. d., interesy zaś ogółu nic nas nie obchodzą. Że jednakowoż taka rewizja lokali mogła dać pewne wyniki, może nie znaczne, ale w każdym razie upoważniające nas do twierdzenia, że przez to głód mieszkaniowy osłabłby nawet znacznie, upoważnia nas zdanie jednego z ówczesnych członków, który zdażył zbadać parę lokali i jednakowoż znalazł możliwość wyzyskania paru z nich na pomieszczenie nie jednej rodziny, a przyznania w takim mieszkaniu 1—2 pokoiów dla sublokatora.

Zupełnie jawnie możemy w razie życzenia członków komisji wskazać pewną ilość niewyzyskanych mieszkań w Hrubieszowie, pozostawiając sobie prawo ogłoszenia publicznie tych właścicieli domów, którzy dzięki znajomościom i poparciu ze strony władz municypalnych dotychczas potrafili ochronić lokale zbytkownie

utrzymywane i nie wyzyskane od zajęcia. Hrubieszów to nie Warszawa, lub inne wielkie miasto, jeżeli i tam dość trudno obecnie ukryć mieszkanie, to jednak i u nas czas już zająć się tą sprawą i czas ten ciężar, który obarcza tylko jedną część społeczeństwa, przełożyć na tych matałów, którzy posiadają i wpływy i milionowe dochody i dotychczas wywijali się od wszelkich obowiązków i względem współobywateli i względem ojczyzny.

Piękne słowa wypowiedane od czasu do czasu przy był - jakiej okazji nie pomogą ani ojczyźnie, ani rodakom. Niechże ci „radcy”, którzy zawsze ojczyznę i Boga mają na ustach, na prawdę choć raz, coś i dla Boga i dla Ojczyzny uczynią.

ZZ.

Dziadek i psy.

(Bajka).

Złe brytany zaciekle czekały na Dziadka,
On widać, że dobrocią pysków im nie zatka,
Kijaszkciem niejednemu nadwerekzył z....
Gdy od Kijowych ciosów padła z nich połowa,
psom się nie podobała „wyprawa Kijowa”...
A widząc, że nasz Dziadek zamasyście wali,
pogryzły się ze sobą... Dziadek zaś szedł dalej...

(Kur. Porany). Julian Ejsmond.

O b ł ę d.

Gdy w roku 1905—1906 wybuchła w Rosji rewolucja proletariatu i gdy lała się obficie krew ofiarników, którzy z bronią w ręku występowali przeciw tyranom, zalewającym krwią polskiego i rosyjskiego ludu ziemie Rosji carskiej, czyj głos rozlegał się w obronie życia tych męczenników i męczennic „naszej i waszej wol-

ności", kto palił znicze po zamordowanych ofiarach występujących przeciw tyranji carów, kto pienia żalobne wznosił po świątyniach za spokój ich dusz wzniosłych?

Czy wy, Panowie, z rozmaitych ósemek i innych połączeń prawicy?

„De mortuis aut bene, aut nihil“. (O umierających mówi się albo dobrze, albo nie się nie mówi).

Znamy tę maksymę i nie chcieliśmy zabierać głosu. Ale gdy weźmiemy do ręki, które bądź pismo prawicowe z dni po straceniu Niewiadomskiego, widzimy tam hymny na cześć zabójcy, wycytujemy tam apoteozowanie czynu jego, wyczuwamy prawdziwy i niczem nieukryty żal, że nie udało się wyratować od śmierci osoby gwałciciela woli narodu, pierwszego królobójcy w Polsce. Bezstronny sąd uznał winę, Prezydent Rzeczypospolitej, ani „w oskarżeniu, ani w aktach sprawy nie mógł znaleźć motywów“, które dałyby mu prawo łaski, w Waszych zaś sumieniach wy znajdujecie i możliwość nietylko usprawiedliwienia, nietylko zapomnienia czynu hańbiącego imię Polski, ale apoteozujecie i osobę zabójcy i czyn jego. Panowie bez sutann i w sutannach z prawicy, cobyście nie pisali, jakichbyście środków nie używali, aby zmyć z zabójcy hańbą na nim ciążącą oraz ze stronniectw, które czyn ten pochwalają, nie uda Wam się to. Naród zawsze pamiętać Wam będzie, że chcieliście zgwałcić „wolę narodu“, żeście w budującej się Polsce dążyli do wskrzeszenia szlacheckiego „veto“ na własną korzyść, a zgubę wolności.

22.

Wiec sprawozdawczy P. S. L. „Wyzwolenie“.

W dniu 2-go lutego na rynku w Hrubieszowie po nabożeństwie przy udziale licznie przybyłych z okolicznych wsi włościan w ilości około dwu tysięcy, odbył się sprawozdawczy wiec P. P. S.

„Wyzwolenie“. Na wiecu tym przemawiali posłowie ze stronnictwa „Wyzwolenie“ Wrona i Mazecki.

W krótkich ale zrozumiałych słowach posłowie przedstawili zebranym dotychczasowy bieg pracy sejmu, walkę stronnictw lewicowych z prawicą o ochronę Konstytucji i zdobyczy proletariatu, oraz przebieg wyborów w Zgromadzeniu Narodowym ś. p. prezydenta Narutowicza, i Prezydenta Wojciechowskiego.

Posłowie napiętnowali całą akcję prawicy oraz niesłychany w dziejach Polski gwałt na osobie pierwszego prezydenta i przeszli do expose generała Sikorskiego.

Z prostych i zrozumiałych słów posłów jasnym było każdemu, że chociaż rząd gen. Sikorskiego nie jest rządem lewicy, nie jest rządem parlamentarnym, ale rząd ten daje gwarancję, że naprawa Rzeczypospolitej naprawdę leży mu na sercu, że reforma rolna na koniec zacznie się urzeczywistniać i że z tego powodu lewica rząd gen. Sikorskiego popierać będzie, dopóki z raz obranej drogi nie zejdzie.

Później posłowie przeszli do omawiania spraw miejscowych i wskazali, że społeczeństwo w Hrubieszowie i w powiecie powinno zwrócić uwagę na katastrofalną gospodarkę leśną, rujnąjącą drzewostan powiatu, na potajemny handel wódką, który prowadzi do złodziejstw, do bandytyzmu, na zły stan dróg w powiecie, przy czym wskazywali, że dotychczasowe prace, prowadzone przez Sejmik nie dały rezultatów i stan drogi w Lipicach remontowanej przez Sejmik jest katastrofalny.

Posłowie zwrócili uwagę na nierównomierny i wadliwy wprost system rozkładu podatków na poszczególnych obywateli, na niesprawiedliwy podział koni, otrzymanych dla gospodarstw zniszczonych i sprzedawanych przez rząd za pośrednictwem Sejmiku i od Niemców. W przemówieniach swoich posłowie krytykowali dotychczasową gospodarkę miejską miasta Hrubieszowa, wytykali brak sprawozdań z Sejmiku i Rady miejskiej miasta Hrubieszowa, wskazywali, że praca w gminach pozostawia wiele do życzenia.

Wiec przebiegł spokojnie, w nastroju poważnym, chociaż deszcz przeszkodził mówcom rozwinąć przed słuchaczami poruszone sprawy. Na wiecu obecni przyjęli następujące 2 rezolucje, które tu w dosłownem brzmieniu przytaczamy:

I.

My, mieszkańcy powiatu Hrubieszowskiego, zebrani na wiecu w Hrubieszowie w dniu 2-go lutego 1923 r. w liczbie około 2.000 po wysłuchaniu sprawozdań posła Wróny i Mazeckiego i po ich przemówieniach:

- 1) Stwierdzamy, że zamordowanie ś. p. Narutowicza, pierwszego prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej wywołane zostało przez agitację prasy prawicowej;
- 2) potępiamy nieczyny czyn mordercy, oraz tych, którzy działalnością swoją czyn ten wywołali i przedtem jeszcze w dniu 11-go grudnia nie chcieli dopuścić prezydenta do przysięgi, nie dopuszczając posłów z lewicy do Sejmu i do Senatu.
- 3) potępiamy wszystkich tych panów z ósemki, oraz komunistów, Niemców i Żydów, którzy głosowali w Sejmie przeciw rządowi Premiera Sikorskiego oraz nie chcieli uchwalić mu prowizorycznego budżetu, utrudniając tym sposobem pracę rządu;
- 4) domagamy się od rządu szybkiego rozparcelowania nie zagospodarowanych folwarków, oraz źle zagospodarowanych;
- 5) domagamy się od Starostwa nadzoru za wywożeniem drzewa z powiatu oraz likwidacji spółek leśnych niszczących drzewostan, zwracając uwagę, że zniszczony przez wojnę powiat drzewa budowlanego wywozić nie może;
- 6) domagamy się ścisłej kontroli nad sprzedażą i konsumpcją napojów alkoholowych, ponieważ wiemy, że wszędzie na wsi odbywa się przy poparciu policji nielegalna sprzedaż wódki nawet małoletnim, co prowadzi do złodziejstwa, bandytyzmu i koniokrady;
- 7) oczekujemy od Sejmiku sprawozdania z dotychczasowej akcji przy naprawie dróg w powiecie, zwłaszcza na Lipicach;
- 8) oczekujemy, że Sejmik wyjaśni, jak i komu zostały przydzielone konie, przeznaczone dla zniszczonych gospodarstw i otrzymane od Niemców, oraz jakim sposobem odbyło się kupno koni za pieniądze otrzymane od Rządu na konie i dlaczego akcję kupna prowadził kupiec Majl;
- 9) domagamy się częstszej lustracji gmin przez Inspektora Samorządowego i większego nadzoru nad działalnością sekretarzy gminnych;
- 10) domagamy się aby Starostwo zwróciło uwagę na pokątny

handel po wsiach i na targach i handlarzy nie opłacających podatku od handlu, pociągnęło do odpowiedzialności;

- 11) p. Posłom i Senatorom z P. S. L. „Wyzwolenie“ wyrażamy uznanie za ich obronę praw ludu pracującego.

II.

My, mieszkańcy miasta Hrubieszowa zebrani na wiecu w dniu 2-go lutego 1923 r. zważywszy, że gospodarka miasta Hrubieszowa, jak wszyscy sami przekonać się mogą na własnej skórze pozostawia wiele do życzenia, że Rada Miejska nie przejawie ani chęci ani inicjatywy, aby choć w części ulżyć mieszkańcom Hrubieszowa, że podział podatków uskutecznia się niesprawiedliwie i według osobistego widzimisie członków Rady Miejskiej, domagamy się kontroli rządowej nad działalnością Rady Miejskiej z jej dotychczasowej działalności, i przekonani będąc, że obecna Rada Miejska nie jest zdolna polepszyć stanu gospodarki miejskiej, żądamy rozwiązania Rady Miejskiej i rozpisania nowych wyborów.

Wyzwoleniec.

Gawędy o bolszewizmie.

II.

Dla każdego znającego stosunki przedwojenne Rosji na pierwszy rzut oka zupełnie niezrozumiałym jest zjawiskiem, dlaczego chłop rosyjski, światopogląd którego zdawało się zbliżał się do tych haseł, które głosili socjal-rewolucjoniści rosyjski którzy we wspólnym władaniu przez chłopów ziemię, w tak zwanej „obszczynie“ widzieli rozstrzygnięcie i rozwiązanie kwestji agrarnej i głosili, że przez „obszczyny“ nastąpi prędzej, czy później wszczępiecie w masy ludu rosyjskiego idei socjalizmu i że takim sposobem, Rosja, mijając okres kapitalizmu zachodniego odrazu wstąpi na wyższy szczebel ustroju socjalistycznego, dlatego powtarzam, chłop ten rzucił w ciągu niespełna paru miesięcy swoich duchowych wodzów, na których do konstytuandy Rosyjskiej głosował i z lekkim sercem przejął ideje bolszewizmu. Odpowiedz nam na to pytanie da stan wsi rosyjskiej przed wojną.

Związani wiekiem niewoli z Moskwą wiemy o tem dobrze, że reformy socjalne i polityczne, trzeba było carom wydzierać przemocą, że tylko wówczas, gdy carowie czuli drżenie tego tronu na którym siedzieli, rzucali od niechcienia poddanym swoim reformy, ale zawsze w takiej formie, aby późniejszymi ukazami łatwo było okroić to, co już zostało zdobyte.

— Tam było z zywłaszczeniem włościan w roku 1861. Ukaz carski znosił władzę nad osobą chłopą, ale nie uposażył ich w środki do utrzymania, w warsztat w pracy. Chłop rosyjski przed reformą rolną stanowił wyłączną własność dziedzica, stanowił tą siłę pociagową, której on potrzebował do uprawy swej roli. Ale dziedzic musiał we własnym interesie dbać o tą siłę pociagową, więc, zmuszając chłopą do odrabiania pańszczyzny, lub wypłacania czynszu, dziedzic dawał możność i tej sile roboczej normalnej egzystencji, wyposarzając ją w taką ilość ziemi, któraby wystarczała chłopu i na własną egzystencję, i na opłacanie podatków i państwowych i czynszu. Mało tego w razie nieurodzaju, nieszczęścia, dziedzic znowu we własnym interesie musiał dbać o swą siłę roboczą i przychodził z pomocą swoim swoim chłopom. Stosunek dziedzica do chłopą był ciężki, ubliżający, ale w każdym razie oparty na realnych i moralnych zobowiązaniach.

Niszczyl to ukaz carski. Dawał chłopu wolność osobistą, ale ziemię pozostawiał w ręku dziedzica. Zasadniczo ukaz carski zobowiązywał dziedzica do wyposażenia chłopą w ziemię, ale chłop musiał zapłacić za tą ziemię czynsz dzierżawny. Pod postacią tego czynszu trwał w dalszym ciągu dawny „obrok“, i żeby tem mocniej przywiązać chłopą do miejsca i do ziemi, ustanowiono najmniejszą i największą ilość ziemi, którą dziedzic obowiązany był oddać chłopu, przy czem działły były określone tak, że nawet największa ilość nie mogła pokryć wyżywienia chłopą, czynszu dzierżawnego i podatków, w razie zaś o ile przed reformą w posiadaniu chłopą było więcej ziemi, niż po reformie, nadmiar tej ziemi chłop obowiązany był panu zwrócić.

Nastąpił prawdziwy rabunek ziemi od wieków uprawianej przez chłopów, także w obszarze czarnoziemnym naprzykład, właściciele zagarnęli 24 procent ziemi uprawianej przez chłopów. Wskutek tego nic dziwnego, że uposażenie chłopów w ziemię było nadzwyczaj skąpe, i że, poczynając od 1861 r. władaniu

ziemią stało się dla chłopów wprost ciężarem. Ale mało tego, państwu nie dość było pozostawić w zależności oddzielnego chłopów od dziedzica. Państwo postanowiło zapewnić sobie odbiór podatków i dla siebie i czynsz dla dziedzica tak, aby nawet w razie wyłamania się jednostki, zaległy czynsz i podatki pozostały ściągnięte i w tym celu utrzymało pierwotną formę władania ziemią w Rosji „obszczyne” czyli wspólnotą rolną.

Wspólnota rolna polegała na tem, że ziemia, która przeszła na własność chłopów, nie była własnością poszczególnych jednostek ale własnością całej gminy (miru) i tylko mir mógł rozporządzać się ziemią, dzielił ziemię na poszczególne działki według ilości osób w rodzinie, oraz rozdzielał ciężary na poszczególne jednostki, ciążące na gruncie stosownie do posiadanej w czasowym władaniu ilości ziemi.

Wytwarzało to taką sytuację, że rolnik nigdy nie był pewien, czy po pewnym przeciągu czasu, ta ziemia, którą on włada nie będzie mu przez „mir” odebrana, czy ten działek nie będzie po pewnym czasie uszczuplony.

Z biegiem czasu działki nadane w r. 1861 zmalały wraz z wzrostem ludności, także gdy w roku 1861 na każdą działkę wypadało przeciętnie około 9 morgów w roku 1900 liczba ta spadła do morgów 4.

Mało tego, wspólnota rolna prowadziła do zaniedbania ziemi. Ponieważ chłopów pozbawieni byli pastwisk, z musu musieli część ziemi pozostawić odłogiem, o żadnych ulepszeniach w gospodarstwie nie mogło być mowy, ponieważ właściciele czasowi ziemi, nie będąc pewni, jak długo ziemia będzie w ich posiadaniu, nie wprowadzali ani ulepszeń, ani zmian płodozmianu.

Ponieważ w każdej wiosce ziemia nie wszędzie jest jednakowej wartości, więc przy podziale bacznie zwracano na to uwagę, aby każdy gospodarz otrzymywał działki ziemi jednakowej wartości, wytwarzało się sytuację, że dzielono ziemię najpierw według jej urodzajności, na działki większe, a te znowu działki dzielone już między poszczególnych gospodarzy. Nie raz zdawało się, że te parę morgów co posiadał chłop, miał on ich w 6—8 działkach.

Jak niską była wydajność ziemi w Rosji świadczą chociażby podane niżej cyfry.

Gdy w r. 1901 w Rosji z 1 hektara plon wynosił 7.4 ctn.,

w Niemczech plon ten równał się 15.6, w Anglii 17, a w Belgii 21.3 ctn. sześć. Z tego cośmy powiedzieli jasnem jest, że reforma agrarna w Rosji w r. 1861, zmieniając stosunek osobisty chłopu do właściciela, nie zniósła feudalnej zależności chłopu rosyjskiego od wielkiego posiadacza ziemi.

Nie wiele mogły tu pomóc późniejsze reformy. Reforma rolna Stołypina polegająca na zniesieniu wspólnoty w razie zgody gminy, przyszła już zapóźno, bo w posiadaniu chłopów ziemi była mało w stosunku do ilości ogólnej ludności.

Parcelacja majątków prywatnych odbywała się powoli chłop rosyjski wiecznie czuł szalony głód ziemi, pomagał sobie dodzierzawiając ziemię od panów, ale dodzierzawiając ziemię wchodził w jeszcze większą zależność, ceny dzierżawne rosły nadmiar amatorów wiecznie czekał na wolne działki i z roku na rok stan ten się pogorszał. Już w roku 1861 wprowadzeniu reformy nie obeszło się bez krwawego oporu. Wyprowadzeni z cierpliwości chłopu nie raz chwytały za oręż, ale wszystkie te ruchy rząd tłumiał krwawo, tembardziej, że ruchy te zwrócone były nie przeciw państwu, ale tylko przeciw stanowi właścicieli ziemskich. Podłoża ideowego ruchy te miały.

Stan taki jednak wiecznie trwać nie mógł. Rewolucja 1917 z początku mieszczańska, skierowana przeciw rządowi, jak każda rewolucja musiała wyrzucić i hasła socjalne. Jednym z takich hasła była reforma rolna. Socjaliści-rewolucjoniści sprawy te odkładali do konstytuandy rosyjskiej, ale chłop rosyjski nie chciał już czekać.

Bolszewizm skorzystał z tego i w celu utrwalenia władzy wyrzucił ponętne hasło natychmiastowego przejęcia przez chłopu ziemi od właścicieli i państwa i nie dziwnego, że ciemny i nie-uświadomiony chłop rosyjski na łep tego hasła się złapał i nie patrząc, co jutro mu przyniesie, ślepo wypełnił to, co mu pro-wodrzy bolszewizmu wskazali.

Rewolucja bolszewicka 1917 obaliła jednym zamachem feudalizm rosyjski, dała ziemię chłopu, ale w rezultacie doprowadziła Rosję do nędzy i sama sobie dzięki właśnie chłopowi rosyjskiemu wykopała grób, o czem pomówimy w następnej gawędzie.

D. J. S.

Od Redakcji.

Pani X. Y. — Lublin. Wspomnienie o Naczelniku Państwa nie nadaje się do druku. Szczerze nas cieszy hołd Pani dla Naczelnika, uważamy jednak, że z hołdem tym kryć się nie należy i śmiało i otwarcie go głosić.

OFIARY: Od P. K. ma pismo „Dzwon” Mk. — 5000.

Kup
POŻYCZKĘ ZŁOTĄ
MK. 75.000.

„DZWON”

Dwutygodnik Społeczno-literacki

Wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca
w HRUBIESZOWIE.

Cena prenumeryjna Mk. 1000 miesięcznie.

Mr. pojedynczy Mk. 500.

REDAKCJA: Ulica Mostowa dom Bączkowskiego.

Redaktor przyjmuje we Wtorki i Piątki od g. 10—1.

Rękopiśy nadesłane do Redakcji zwracane będą tylko
na wyraźne zastrzeżenie.

Prenumeratę przyjmuje: **Hurtownia tytoniowa
i Związek Zawodowy Robotników Rolnych
w HRUBIESZOWE.**

Redaktor:
Jan Bączkowski.

Wydawca:
Komitet Lewicy Ludowej
pow. Hrubieszów.

Drukarnia SEJMIKU Hrubieszowskiego.